

Myslovitz, Przedtem.

Dlaczego nie można inaczej
Patrzeć gdzieś w dal i dorosnąć
Jak zwierze w szumiącym lesie
Nie było chyba takich potrzeb, przedtem
Odchodzę w czapce niewidce
Na skraj polany,
By dotrzeć na księżyc
Aa, aa widzę, ja widzę
Jak uśmiech zamieniony w słońce
Wysusza promieniem twe łzy
Tak byłem podekscytowany
Niewyobrażalna próba tworzenia mgły
Aa, aa widzę, ja widzę
Jak uśmiech zamieniony w słońce
Wysusza promieniem twe łzy
Aa, aa widzę, ja widzę
Jak uśmiech zamieniony w słońce
Zatyka nosy w dwusetce